OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy na str. 5-ej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. | Kraków, środa 27 lutego 1935 r. | Nr. 58

Zdemaskowanie szajki szpiegowskiej w Czechach

Przywódcy pozostawali w kontakcie z centralą w Berlinie

RRAGA (PAT). Wykrycie przed paru dniami w okręgu Kladno tajnej organizacji komunistycznej rozrasta się

w wielką aferę.

Zaaresztowano kierownika organizacji, emigranta niemieckiego, Wilhelma Podye'a, kilku innych emigrantów oraz kilku obywateli czeskich.

Jak się okazało, Podey wyemigrował z Niemiec do Sowietów, gdzie odbył kilkumiesięczny

kurs agitatorski,

poczem wysłano go do Czechosłowacji. Tutaj zorganizował agitację głównie

w oddziałach wojskowych.

prowadził kursy agitatorskie i przygotowywał do stworzenia bojówek komunistycznych.

Wydaje się prawdopodobnem, że zajmował się również

szpiegostwem;

gdyż interesował się uzbrojeniem armji czechosłowackiej. Pracę swą prowadził przy pomocy emigrantów rosyjskich i posługiwał się siecią sklepów komunistycznej spółdzielni spożywczej „Vcela". Utrzymywał również stosunki z komunistami w Rzeszy, szczególnie

z centralą w Berlinie.

PRAGA. (PAT). Władze czechosłowackie poszukują dwu nowych tajnych krótkofalowych stacyj radjonadawczych. Jedna z nich mieści się prawdopodobnie w północnych Czechach i na dawane przez nią wiadomości posiadają

charakter komunistyczny.

Druga stacja, której charakteru nie zdołano jeszcze ustalić, mieści się prawdopodobnie w środkowych Czechach w okolicy Pardubic.

Jak więc widać, stacja *zamordowanego emigranta niemieckiego Formisa,* nie była jedyną stacją w Czechosłowacji.

Demonstracje komunistów i socjalistów

przeciw kanclerzowi austrjackiemu w Londynie

Wczoraj przybyli do Londynu z Paryża kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg i minister spraw zagranicznych austrji bar. Berger-Waldenegg.

Policja obstawiła cały dworzec i przepuszczała na teren dworca jedynie za specjalnemi przepustkami w obawie przed zapowiedzianemi

demonstracjami komunistów

i socjalistów. W Hyde Parku odbywał się popołudniu specjalny wiec protestacyjny przeciwko przyjazdowi kanclerza austrjackiego, zwołany przez organizacje lewicowe.

Po wiecu uformowano pochód, który skierował się ku dworcowi Victoria. Demonstranci

w liczbie około 3 tys.

przybyli jednak na dworzec za późno, w 15 minut po przybyciu pociągu, którego przyjazd uległ umyślnemu przyśpieszeniu. Gdy demonstranci zjawili się przed dworcem Victoria, goście austrjaccy już właśnie odjechali do hotelu.

LONDYN (PAT). — W czasie krótkiej wizyty, złożonej premjerowi Mac Donaldowi, ministrowie austrjaccy poznali się z członkami gabinetu angielskiego. Krótka ta wizyta nie dała sposobności do wymiany poglądów w sprawach politycznych.

Gabinet angielski odbył rano posiedzenie, na którem omawiano zagadnienia polityki wewnętrznej. Sprawa wizyty ministrów austrjackich nie była poruszana!

LONDYN (PAT). — Kanclerz Schuschnigg, w wywiadzie z przedstawicielem „Daily Expressu", oświadczył, iż bynajmniej nie przybył do Londynu starać się o pieniądze. Austrja — oświadczył kanclerz — zakończyła już z polityką wyżebrywania pieniędzy. Nie zamierzamy wcale prosić o pożyczkę. Podkreślam, że kraj nasz nie znajduje się wcale w tak złej sytuacji finansowej. Austrja w obecnej chwili jest w stanie sama pokryć własne potrzeby.

Więźniowie zamordowali dozorcę

UNRUHSTADT (PAT). — W niedzielę przedpołudniem osadzeni w tutejszym areszcie śledczym Sandor Koelner i Jenö Szabo zamordowali dozorcę Pawła Hoyera poczem przedostali się przez mur więzienny na wolność i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzony pościg nie dał dotychczas rezultatów.

6 bandytów pod groźbą rewolwerów

sterroryzowało urzędnika banku i zrabowało 80 tysięcy pesetów

MADRYT. PAT. We wsi Saron wpobliżu Santander dokonano zuchwałego napadu na filję banku Santander. 6 bandytów pod groźbą rewolwerów sterroryzowało obecnych w banku interesantów i urzędników i zrabowawszy 80 tys. pesetów, zbiegło.

Na godzinę przed napadem jeden z bandytów w przebraniu robotnika urzędu telegraficznego poprzecinał druty telefoniczne i telegraficzne.

Z giełdy

Obroty średnie, tendencja nieco słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5,26¼. Rubel złoty 4,55½. Rubel srebrny 1,61, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,70. Gram czystego złota 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 201,75. Funt sterling (banknoty) w obrotach prywatnych 25,68.

Akcje: Bank Polski 99,25—99,50; Lilpop 10,20—10,25; Starachowice 14,10.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, dla akcyj nieco mocniejsza.

Indjanie mordują białych

Z pomocą ofiarom śpieszy wojsko

MEKSYK. (PAT). We wsi Cancub w stanie Chiapas indjanie podnieśli bunt, spalili budynek urzędu gminnego i wymordowali całą ludność nieindyjską. Wysłano dla uśmierzenia buntu wojsko.

Liczba zamordowanych dotąd nie jest znana.

Tajemnicza afera we Francji

Jeszcze w sprawie zamordowania sędziego Prince'a

PARYŻ. (PAT). Sędzia śledczy Rabut, prowadzący dochodzenia w sprawie

zamordowania sędziego Prince'a

w Dijon, sprzeciwił się żądaniu komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego, która domagała się ponownej ekspertyzy lekarskiej, celem ustalenia warunków, w jakich nastąpił zgon Prince'a.

Gazeta „Journal des Debats" z zadowoleniem wita te decyzję sędziego Rabuta i wyraża nadzieję, że minister sprawiedliwości Pernot przychyli się do tego i uszanuje

niezależność decyzji sędziego.

Dziennik zwraca uwagę równocześnie na fakt

kontrolowania przez nieznane osoby korespondencji,

prowadzonej przez sędziego Rabuta z sędzią Normandem w Paryżu. Dokumenty przesłane przez sędziego Rabuta z Dijon doszły do Paryża dopiero po upływie 5 dni i to

bez pieczęci urzędowych.

Sędzia Rabut zamierza wnieść skargę w tej sprawie. Dziennik podkreśla, że fakt przeglądania tej korespondencji może dać wyobrażenie o uporczywej

akcji tajemniczych sił,

które sprzeciwiają się wykryciu prawdy w tej sprawie.

OD ŚWITU DO NOCY

Nad zachodniemi Węgrami przeszła wczoraj burza gradowa z piorunami, która wyrządziła wielkie szkody.

*

Nad większą częścią Wielkiej Brytanji przeszła wczoraj silna burza. W Szkocji spadły obfite śniegi, które utrudniają zarówno komunikację kolejową, jak i autobusową.

Szalejące burze utrudniły również żeglugę przybrzeżną.

*

Lotnicy sowieccy uzyskali nowy rekord światowy, dokonując pomyślnego przelotu 5 samolotów bezsilnikowych, pilotowanych przez jeden samolot.

*

Na parowcu chińskim, który wyruszył dnia 21 lutego z Czeng-Tu do Czin-Nam-Po powstał pożar. Statek spłonął doszczętnie. W pożarze zginęło 30 osób załogi.

Przed podróżą polityczną min. Simona

LONDYN. (PT). Sir John Simon przyjęty był dziś rano na audjencji przez króla, po audjencji odbyło się posiedzenie rady gabinetowej.

Jak przypuszczają, ministrowie omawiali projekt podróży Sir John Simona

do Berlina, Moskwy i Warszawy.

PARYŻ. (PAT). Prasa żywo interesuje się projektowaną podróżą Sir John Simona.

Korespondent „Journal" w Berlinie podkreśla, iż Niemcy zgadzają się na omówienie wszystkich punktów deklaracji francusko-angielskiej, nie zmieniły jednak swego stanowiska.

Dzienniki podkreślają, iż zgadzając się na przedyskutowanie całokształtu planu, Niemcy jednakże uważają, iż najważniejszą sprawą do omówienia i załatwienia jest pakt lotniczy. Poglądy w sprawie paktu naddunajskiego i wschodniego nie uległy zmianie.

Uroczystości ku czci Ojca Św.

W dniu wczorajszym w wielkiej sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Jego Świętobliwości Papieża Piusa 11-go w trzynastą rocznicę koronacji.

Wielką salę rady miejskiej przybrano flagami o barwach papieskich. Na sali stanęły liczne poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń katolickich, zasiedli liczni dostojnicy kościelni na czele z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim i J. E. ks. arcybiskupem Franciszek Marmaggi — nuncjuszem apostolskim oraz dygnitarze państwowi.

Po odegraniu hymnu papieskiego przez orkiestrę 36 p.p. wygłosił dłuższy referat prof. Oskar Halecki.

Zkolei odbyła się część koncertowa akademji.

Na zakończenie J. E. Nuncjusz Marmaggi podziękował wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości i udzielił błogosławieństwa papieskiego.

4 osoby zginęły straszną śmiercią

podczas katastrofy automobilowej

MADRAS. (PAT). Wpobliżu Suduvanchery wydarzyła się katastrofa automibolowa, w której utraciły życie 4 osoby.

Samochód, w którym znajdowali się amerykański konsul w Madrasie Leroy-Webber, urzędnik Standard old Co z żoną oraz szofer wpadł na drzewo, rozbijając się. Webber i dwie inne osoby zostali wyrzuceni z auta na odległość kilkunastu metrów.

Szofer został zgnieciony przez kierownicę.

Trzęsienie ziemi na Krecie

LONDYN. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości wczesnym rankiem dały się odczuć na Krecie silne wstrząsy podziemne, które trwały około 2 minut. Wiele domów uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu. W okolicach Kandji dwóch ludzi zostało zabitych, a 5-ciu odniosło rany przy zawaleniu się domów.

Gwałtowne orkany w Ameryce

NOWY JORK (PAT). — Pomiędzy rzeką Missisipi a górami Skalistemi szaleją gwałtowne orkany. Ofiarami orkanów padło już 4 zabitych i 130 rannych. Straty obliczane są na zgórą 500.

Listy z zagranicy:

Objęcie Zagłębia Saary przez Niemcy

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Saarbrücken, w lutym.

Jest 18 luty 1935 r, północ. O tej samej godzinie ma być zniesiona granica celna, dzielą ca zagłębie Saary od Rzeszy, natomiast ma być stworzona nowa granica celna od strony Francji. I tu i tam uwijają się dwie partje celników niemieckich: jedna z nich, usuwa t. zw. „szlabany" celne na dawnej granicy celnej, druga maszeruje szybko na punkt zwany „złotym Bremmem", gdzie ma być ustawiony nowy domek celny. Tysiące pieszych i setki aut posuwają się ku granicy francuskiej. Wszyscy chcą być

świadkami historycznego momentu.

Grupa około 20 celników niemieckich ustawia się przed prowizorycznym domkiem i oświetlona reflektorami, wysłuchuje przemówienia wyższego funkcjonarjusza ministerstwa skarbu z Berlina.

W białej poświacie księżyca, różowi się zdala niebo czerwonemi światłami ogni, buchających z wysokich pieców i walcowni lotaryńskich w okolicach Forbach, Stiring-Wendel, Merlebach Freyming.

Przemówienie skończone, orkiestra gra „Deutschland über alles", celnicy ustawiają

wśród okrzyków podnieconego tłumu

czarno - biało - czerwone „szlabany" celne. Z drugiej strony granicy przygląda się temu wszystkiemu wzmocniony oddział francuskiej żandarmerji. Ostatnie wagony alzacko - lotaryńskiej kompanji kolejowej opuściły przed chwilą granice Saary. Na dworcu w Saarbrücken

usunięto francuskie rozkłady jazdy.

Wracający z nad granicy tłum wiwatuje, cieszy się, śpiewa. Orkiestra gra bez przerwy, tłumy rozchodzą się po całem mieście, zapełniają wszystkie kawiarnie, zwykle pozamykane już o tej porze.

Międzynarodowe wojska okupacyjne

przyglądają się tym rozweselonym masom spokojnie.

O godzinie 1.17 zajeżdża na dworzec w Saarbrücken pierwszy pośpieszny pociąg francuski z Paryża i poddany zostaje pierwszej odprawie celnej. Liczne grupy ciekawych przyglądają się

czynności nowych celników niemieckich,

czynności, której wogóle nigdy jeszcze w tym punkcie kraju nie mieli sposobności oglądać. Niemiecka załoga kolejowa o- ˡ ımuje pociąg, odstawia go na boczny tor, bada i odda go następnie z powrotem załodze francuskiej, gotowy do powrotnej drogi.

Nazajutrz miasto przybrało odświętny wygląd. Wyszedłem na miasto. Ulice udekorowane flagami niemieckiemi ze swastyką pośrodku. Magazyny zamknięte, tylko szyby wystawowe informują gapiów o cenach towarów, już przeważnie w markach, gdzieniegdzie we frankach, a tu i ówdzie w obu walutach. Tylko specjalnie upoważnione instytucje bankowe trzymają bramy szeroko otwarte. Tu ludność wymieniać może walutę francuską, [illegible] cą dotychczas w obiegu, n walutę niemiecką.

Kawiarnie od rana przepełnione. Wszędzie gra muzyka, wszędzie śpiewa się raz po raz „Deutschland über alles" i „Horst - Wessel". Czy jednak ta głośna radość trwać będzie długo? Nie ulega wątpliwości, że tutejszy lud niemiecki ciążył ku Rzeszy i ku politycznemu powrotowi do macierzy.

Ale gospodarczo związek z Francją dawał temu silnie uprzemysłowionemu skrawkowi więcej, aniżeli dać mu może Rzesza.

Cała produkcja węgla i żelaza szła bez żadnych ograniczeń do Francji, a nadwyżka mężczyzn, którzy nie znajdowali zatrudnienia w Saarze, jeździła co dnia do zagranicznych kopalń, czy hut lotaryńskich. Dzisiaj sytuacja ta musi ulec zmianie. Przedewszystkiem dlatego, że Francja, zamiast całej produkcji węgla, brać będzie i to przez pewien czas tylko połowę, t. p. 2 miljony tonn. Granica dla robotników z Saary zostanie

przez Francję zamknięta,

żelaza Francja wogóle nie przyjmie, bo ma go nadmiar na obecne kryzysowe czasy w Lotaryngji. W tym stanie rzeczy entuzjazm mieszkańców Saary rychło minie, ale jest to już konieczność, wypływająca z faktu, że każdy medal ma dwie strony.

Narazie ludność cieszy się i weseli.

M. St.

Mierniczy przysięgły przed sądem

O podstępne zawładnięcie majątkiem

Na terenie powiatu garwolińskiego i siedleckiego, 42-letni Stanisław Wojtczuk, mierniczy przysięgły, zajmował się parcelacją majątku Głosków na mocy udzielonej mu plenipotencji przez Bazylego Afanasjewa. Gdy ten ostatni zmarł — prawa jego reprezentowała córka, Aleksandra Afanasjew, na szkodę której i innych spadkobierców zaczął działać p. Wojtczuk.

Czego dokonał p. W., że znalazł się pod hańbiącem oskarżeniem? Skłonił wymienioną Aleksandrę Afanasjew do dopuszczenia do licytacji majątku za zaległe procenty i długi Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie, przyczem zapewnił, że Głosków zostanie nabyty fikcyjnie przez osoby przezeń wskazane. Janina Czernicka i Abram Sukiennik byli tymi zaufanymi, którzy po nabyciu majątku mieli go oczyścić z długów przy udziale Wojtczuka, jako parcelatora, a następnie przepisać tytuł własności na Aleksandrę Afanasjew.

Pierwsza część programu została wykonana, ale, gdy doszło do przepisania majątku, to zdech pies. Prawi i nowi właściciele ani słyszeć o tem nie chcieli.

Wojtczuk popełnił pierwszorzędne świństwo. Posiadając w swem rozporządzeniu 63.606 zł. wpłaconych mu z tytułu przeprowadzenia parcelacji przez Al. Afanasjew, zamiast spłacić dług Tow. Kred. Ziemskiemu, pieniądze te przywłaszczył i dopuścił do rzekomo fikcyjnej licytacji, która ostatecznie pozbawiła spadkobierców fortuny.

Sąd Okr. w Siedlcach skazał Wojtczuka za przywłaszczenie i oszustwo przy licytacji na łączną karę 3 lat więzienia, oraz na karę grzywny w kwocie 10.000 zł. z zamianą, w razie nieściągalności tej sumy, na 8 miesięcy aresztu; a ponadto Sąd postanowił pozbawić Wojtczuka prawa wykonywania zawodu mierniczego na okres lat pięciu.

Sąd Apelac. w Warszawie wyrok I instancji co do kary pozbawienia wolności i kary grzywny utrzymał w mocy z tem jednak, że uchylił zamianę grzywny na więzienie.

Tragiczny epilog zaczepki ulicznej

Późnym wieczorem robotnicza część Zawiercia wstrząsnęła ta została ponurą wieścią o zamordowaniu młodzieńca na ulicy.

Dochodzenie ustaliło następujące szczegóły dramatu:

Mistrz cechu rzeźnickiego Franciszek Wolny, ukończywszy pracę — zdążał ulicą w towarzystwie swej znajomej. Z przeciwnej strony zbliżyła się gromadka młodzieńców, którym tego dnia wszelki trunek nie był obcy. Chłopcy trochę podgazowali i dlatego humory dopisywały. Zrównawszy się z Franciszkiem Wolnym — jeden z wesołków w sposób dość ordynarny zaczepił jego towarzyszkę, a gdy Wolny zwolnił kroku — gromadka łobuzerji mięskiej ruszyła z kopyta. P. Wolny nie darował i popędził za uciekającymi.

Dopadłszy ich, począł czynić ostre wymówki niesfornym chłopcom. Od słowa do słowa brzydkiego, panowie chwycili się za bary. Były to istotnie krwawe zapasy. Na trotuarze padł jeden trup: Jan Machalski, domniemany sprawca obrazy.

Wolny tłumaczył się przed sądem konieczną obroną, lecz przewód sądowy nie potwierdził tej tezy, natomiast Sąd, opierając się na opinji lekarskiej, stwierdzając, że oskarżony działał w stanie ograniczonej poczytalności, skazał go tylko na 2 lata więzienia. Wczoraj wyrok ten Sąd Apelac. w Warszawie zatwierdził.

P. Wolny za 2 lata będzie wolny...

Rozkoszne dziecko

(A. E.) Panna Zuzia S. była wychowawczynią Julci, córeczki państwa Raczkowskich.

Codziennie od piątej do siódmej, panna Zuzia miała z Julcią lekcję. W tym samym zaś pokoju bacznie przysłuchiwała się pani Raczkowska, założywszy pulchne rączki na brzuszku.

Lekcja miała zwykle następujący przebieg:

— Julciu! „Dziura" nie pisze się przez o z kreską, tylko przez u.

— Nieprawda! „Dziura" pisze się przez o, bo dziura jest okrągła. Pani nic nie umie.

— Julciu! Jak ty się wyrażasz?

— Niech pani nie krzyczy na moje dziecko — cedziła przez zęby pani Raczkowska.

— He, he, he! — śmiała się Julcia.

— Powiedz mi Julciu, ile jest pięć razy sześć? — pytała pan na Zuzia.

— Nie chcę pani powiedzieć!

— Powiedz, Julciu prędko.

— Nie chcę!

— Dlaczego muszę się tak męczyć przy tobie?

— Moja mama za to pani płaci, żeby pani się przy mnie męczyła! — mówiła rozkoszna dziewczynka, a pani Raczkowska uśmiechała się łaskawie.

Po lekcji nadchodziła kolacja

— Zjedz to jajko — mówiła wychowawczyni.

— Nie chcę jajka! — darła się Julcia.

— Zjedz, jutro otrzymasz co innego — namawiała panna Zuzia i pakowała dziewczynce łyżeczkę z jajkiem do ust.

Julcia natychmiast wypluwała wszystko na podłogę.

— Pani nie ma pojęcia o kar mieniu dzieci — wtrącała się wówczas pani Raczkowska. — Przez panią, moja Julcia tak źle wygląda. Chodź, biedne dziecko, dam ci ciastko!

I Julcia ze smakiem zajadała ciastko, pokazując język swej wychowawczyni.

Z końcem miesiąca wymówiono pannie Zuzi posadę. Pensji jednak nie wypłacono jej i nie mogła w żaden sposób ani grosza wydostać.

Sprawa poszła do sądu.

— Niech wysoki sąd spojrzy na moje dziecko — mówiła pani Raczkowska — chudziutkie to, mizerne, a wszystko przez tę bezwstydnicę. Czyż za to mam jej jeszcze płacić?

— Która to pani córka — pytał sędzia — ta gruba, co tu siedzi? Przecież ona napewno więcej waży ode mnie!

Pani Raczkowska została skazana na dwa dni aresztu z zawieszeniem za złośliwe wstrzymanie pensji.

Kobieto! nie lej kwasem!...

Od pewnego czasu pomiędzy 39-letnią Marją Żakke a jej mężem Eugenjuszem istniały krwawe i wzajemne dąsania się, co w rezultacie doprowadziło do pełnego tragizmu rozstania.

Pani Marja, wziąwszy ze soba kilkuletnie dziecko, wyprowadziła się do znajomych, wiodąc żywot beznadziejnie smutny. Widocznie, mimo dzielących różnic, na dnie serca tliła się tesknota za mężem, który okazał się typem zimnym, nieugiętym.

Wszelkie zabiegi pani Marji w kierunku wznowienia, a raczej odbudowy ogniska rodzinnego, natrafiały na opór ze strony p. Eugenjusza. Nawet dziecko, którego był ojcem, nie zdołało zmiękczyć zatwardziałego serca rodzica.

W zamiarze ostatecznego rozmówienia się z mężem, p. Marja napisała doń list, zapraszając go na pożegnalne widzenie przed wyjazdem na stałe do Wilna.

Wiadomość o wyjeździe, wzruszyła p. Eugenjusza na dobre. Na oznaczonem miejscu stanął punktualnie. Rozmowa potoczyła się początkowo składnie, lecz, gdy doszło do omówienia ewentualnego dalszego współżycia — argumentacja przyjęła formy dość ostre.

Ponieważ p. Eugenjusz stanowczo odmówił powrotu na łono rodziny, przeto stał się ofiarą zemsty zrozpaczonej kobiety, która w takiej chwili, w przeważnej części, wywiera ją zapomocą kwasu siarczanego. Tak się też stało i w tym wypadku. Pani Marja, idąc za złym przykładem swych rówieśniczek, bluznęła mężowi całą zawartość flaszeczki żrącego płynu. Dzięki temu, że p. Eugenjusz cofnął się w porę, doznał jedynie lekkich oparzeń.

A pani Marja? Pani Marja syta zemsty, zajęła miejsce, które pan prokurator jej wskazał wraz z oświadczeniem:

— Marja Żakke winną jest zadania mężowi uszkodzenia ciała i w związku z tem, proszę o surowe ukaranie!

Sąd wymierzył Marji Żakke półtora roku więzienia; zaś Sąd Apelac. w Warszawie, mając na uwadze skruchę oskarżonej, jej rzewne łzy, a ponadto dotychczasową niekaralność, złagodził jej karę do 6 miesięcy.

I cóż z tego, kiedy między sobą a mężem Marja Żakke wykopała przepaść nie do przebycia. Kwasem siarczanym zakwasiła stosunki, które z biegiem czasu mogłyby się jeszcze naprawić i życie popłynęłoby zwykłem korytem. A tak?..

Kobieto! nie wywieraj swej zemsty sposobem tak niskim i nie lej kwasem!.. To prowadzi do kalectwa, pogłębienia rozdźwięku i do więzienia...

Ułaskawienie b. posła Pluty

Podpisane zostało ułaskawienie b. posła Stronnictwa Ludowego, Andrzeja Pluty, należące go do ugrupowania dawnego „Piasta". B. poseł Pluta skazany został prawomocnie na półtora roku więzienia za wygłaszanie przemówień podburzających w czasie akcji wyborczej na terenie Małopolski. Odsiedział on 1 rok więzienia i przed kilkoma miesiącami uzyskał przerwę w odbywaniu kary z powodu złego stanu zdrowia.

Pan Prezydent R. P., wskutek wniesionego podania o łaskę, darował Plucie pozostałą do odbycia karę

Wesoły Kącik

MAŁŻONEK

Pan Cybulski od wielu lat pracuje w magistrackich urzędach, przyczem tak przesiąkł swoją biurową pracą, że nawet u siebie w domu jest formalistą i biurokratą.

W urzędzie pan Cybulski przestrzega ładu i porządku. Ciągle rozlegają się jego wskazówki i instrukcje:

— Do kierownika? Pierwsze piętro, drugie drzwi na prawo.

— Archiwum? Drugie piętro, drzwi na lewo, pokój numer 3.

— Panie Janku, niech pan za niesie tę kartkę do pokoju numer jeden, pierwsza szafka, trzecia przegródka z lewej strony!

Pan Cybulski w domu niczem się nie różni od pana Cybulskiego w biurze, czem też doprowadza swoją żonę do rozpaczy.

— Dlaczego książka leży na łóżku? Nie tu jej miejsce. Połóż ją do szafy w stołowym na prawo, druga półka od dołu.

— Właśnie ją czytałam — odpowiada żona.

— Nie czas teraz na czytanie. Czytaj między dziewiątą a jedenastą zrana, albo między siódmą a dziesiątą wieczorem.

— Przestań, Józiu! Lepiej sia daj do stołu, bo zupa wystygnie.

Cybulski zabrał się do jedzenia.

— Zamało pieprzu w zupie. Zawsze zapominasz o tej przyprawie. Leży w kuchennej szafce, w dolnej szufladzie, z prawej strony, w zielonej torebce.

Żona z nudów zaczęła pogwizdywać.

— Nie gwiżdż, proszę cię, nie jesteś kanarkiem.

— A ty nie zrzędź, bo nie jesteś teściową!

— Przy stole nie miejsce na gwizdanie. Idź do teatru na marną sztukę, tam będziesz gwizdać w godzinach między ósmą a jedenastą wieczorem.

— Przy stole nie miejsce na kłótnie. Idź do domu warjatów, tam będziesz się kłócił o lada drobnostkę od ósmej rano do ósmej rano.

— Więc ja jestem warjat? Pięknie. Wobec tego wychodzę z domu i wrócę, kiedy mi się będzie podobało. A ty rób, co uważasz za stosowne.

— Gdzie moje lakierki? Dlaczego stoją koło drzwi z prawej strony, chociaż powinny stać w dolnej szufladzie komody z lewej strony?

Pan Cybulski ubrał się i wyszedł, a żona w rozdrażnieniu poczęła obmyślać zemstę.

— Podlec. Zostawił mnie samą. Myśli, że nikt nie może mi go zastąpić. Stary piernik. Musze mu przyprawić rogi.

W tejże chwili zadzwoniono i wszedł młody, przystojny mężczyzna.

— Michaś! — zawołała pani Cybulska. — Jak to dobrze, żeś przyszedł. Mego męża niema w domu.

— No to co, że go niema?

— A nic. Tylko strasznie mi się podobasz. Pocałuj mnie!

— Kochanie — rzekł młodzieniec — nigdy nie przypuszczałem, że...

Ale pani Cybulska położyła mu dłoń na ustach, uśmiechnęła się zalotnie i wkrótce też splotli się w czułym uścisku.

Nagle drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł pan Cybulski.

— Jakto? — spytał zdumiony. — Tutaj? W stołowym? Ależ tu nie miejsce na takie rzeczy!

— Niech państwo przejdą do sypialni. Przedpokój, pierwsze drzwi na lewo, tapczan z prawej strony.

Astrolog.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Złotowłosa Polka, czarnooki Ukrainiec (Godło: Maryjka)

Trzy lata temu

WYJECHAŁAM NA OBÓZ

w jedną z dalekich stron rubieży polskich. Wyjeżdżając żartowałam, że muszę się zakochać w chłopcu z tamtych stron (zamieszkałych przez ludność ukraińską).

Nie wiedziałam wówczas, że słowa wymówione żartem, zamienią się w rzeczywistość.

Obóz nasz rozbity został na polanie, otoczonej wokół gęstymi krzakami wikliny, przy drodze wiodącej do wsi. Z boku przepływał Dniestr, tocząc wartko swe sine wody. Byłam oczarowana widokiem tych pięknych okolic, ja mieszkanka nizinnego Mazowsza. Wszystko tam tchnęło niewypowiedzianym urokiem, nawet osty rosnące przy drodze.

Ludność tamtych stron składa się przeważnie z poczciwych Ukraińców, których strój ludowy ma w sobie taką prostotę i wdzięk.

Pierwszego dnia po przyjeździe nocowałyśmy w stodole u jednego z tamtejszych gospodarzy. Kładąc się na spoczynek uklękłyśmy, by zmówić modlitwę. W momencie, gdyśmy śpiewały „Wszystkie nasze dzienne sprawy" rozległ się głos: „Stepko nie wchodź, nie przeszkadzaj u licha, bo panienki idą spać".

W odpowiedzi usłyszałam: „Nic to, puść, ja muszę wejść i zabrać kożuszek, który tam zostawiłem".

Zaciekawiona odwróciłam głowę i

ZOBACZYŁAM ŁADNEGO UKRAIŃCA,

który odsunął na bok zagradzającą mu drogę dziewczynę i wszedł do środka przyglądając się nam badawczo. Wziął kożuszek i wracając ku wyjściu, przystanął koło mnie i szepnął:

— Panienko... przyjemnych marzeń...

Szybko wyszedł, a za nim pogoniły ciekawe spojrzenia dziewcząt.

Po jego wyjściu, zaczęły ze mnie żartować, mówiąc: „Prawda, Maryjko, ładny chłopak! Tylko się w nim nie zakochaj". Odpowiedziałam im na to śmiejąc się, że do miłości jeszcze daleko i przytuliwszy głowę do siana, usnęłam myśląc o tem dziwnem zdarzeniu.

We wsi płynęło ciche życie, pełne pracy, ale zarazem pełne uroku i spokoju. Nieraz nad wsią dźwięczała rzewna dumka, czasem rozlegała się żywa pieśń miłosna. Szum wody roz bijającej się o groblę

KRÓLOWAŁ NAD WSIĄ

i kołysał do snu wszystkich, którzy po dziennej uciążliwej pracy, szukają ukojenia.

Ja szukałam samotności, myśląc o Stepce, który mi się coraz bardziej podobał. Widywałam go często na urządzanych przez nas ogniskach w otoczeniu młodzieży śpiewającej pieśni ludowe, o które ich prosiłyśmy.

Stepko śpiewał z oczyma utkwionemi we mnie, a ja obserwowałam go nieznacznie, patrząc na jego wysoką, zgrabną postać, przyodzianą w haftowaną suto koszulę, na smagłą twarz ozdobioną ładnie wykrojonemi ustami, poza któremi kryła się biel zębów.

Dziwny jednak urok nadawały tej twarzy czarne, zuchwałe oczy, które patrząc na mnie zdawały się mówić: „Podobasz mi się, a więc będziesz moją". Ogarnęło mnie nieznane dotąd uczucie, podobał mi się ten „Syn Ukrainy". Czyżby to była miłość? Och, napewno nie, — a więc czemuż tak drżysz Maryjko, jeżeli go nie kochasz, pytałam sama siebie.

Ulubionem miejscem mego spaceru była

MALEŃKA WYSEPKA,

wysunięta ku środkowi Dniestru, gdzie siadywałam, patrząc jak w niektórych miejscach porwana wirem płynęła rzeka.

Pewnego razu przypłynął w te strony stary rybak i zarzucił sieci.

Zobaczywszy łódkę poprosiłam go, aby mnie trochę powiózł, ten jednak odrzekł, że nie ma czasu i jeżeli mam chęć, to mogę sama pojeździć. Podobał mi się ten pomysł i pomimo, że nigdy nie jeździłam wsiadłam do łódki, myśląc, że wiosłowanie to nie filozofja. Zaledwie wsiadłam, poczułam, że woda rwie z szybkością, pędząc moją łupinkę na środek rzeki. Chcąc nie chcąc, dałam ponieść się prądowi i poczęłam wiosłami odpychać wodę, lecz wysiłki moje okazały się daremne. Wpadłam w wir, który zaczął łódź obracać wokół. Przestraszona poczęłam krzyczeć na rybaka, który jednak był tak oddalony (a może trochę głuchy), że nie słyszał mego głosu. Ogarnęła mnie rozpacz.

Naraz usłyszałam wołanie:— Hop! Hop! Panno Marysiu, idę na pomoc! Ujrzałam szybko biegnącego Stepkę, który zrzuciwszy buty, skoczył w wodę i popłynął w moją stronę. Dopływszy do łódki, począł ją kierować w stronę wysepki. Po długich wysiłkach udało mu się wreszcie dopchnąć łódkę do brzegu.

Dalszy ciąg jutro

Piekło nieślubnych matek

(D) Ustawicznie powołujemy się na to, że żyjemy w XX wieku, wieku rozwoju techniki, radja, komunikacji lotniczej. A jednak tkwimy w dalszym ciągu w wielu przynoszących nam hańbę przesądach.

Codziennie dowiadujemy się z sądowych rubryk dzienników o zbrodniach, popełnianych przez matki-panny.

Oto młoda naiwna dziewczyna została uwiedziona i w następstwie urodziła dziecko. Po pewnym czasie staje przed sądem pod oskarżeniem zabójstwa swego maleństwa. Biedna dziewczyna początkowo wypiera się, ale wkończu wybucha płaczem i woła:

— Ja chciałam ukryć swoją hańbę, by móc dalej pracować. Bałam się potępienia rodziców i ludzi, wśród których żyję. Nie chciałam znaleźć się na bruku.

Udręczona dziewczyna nie znalazła się na bruku, ale za to w celi więziennej, gdzie przesiedzi kilka lat za zabójstwo dziecka.

O jeszcze bardziej wstrząsającym wypadku donosiły pisma kilka dni temu: Dziewczyna wiejska, chcąc ukryć swą hańbę, utopiła noworodka w stawie. Natychmiast po zbrodniczym czynie zaczęła biegać po wsi, z krzykiem: „Gdzie moje dziecko? Gdzie moje dziecko?"

Dziewczyna nie mogła żyć z dzieckiem, bowiem na wsi wytykaliby ją palcami, a kto wie, czy i nie przepędzili. Sumienie jej nie mogło znów pogodzić się ze zbrodnią i dlatego po tym strasznym czynie trzeba ją było umieścić w szpitalu dla obłąkanych.

Przed paroma dniami został napiętnowany wyrokiem sądowym ojciec zgwałconej dziewczyny, który, chcąc ukryć hańbę swej córki, utopił dziecko w Wiśle.

Codziennie gazety przytaczają po kilka wstrząsających wypadków, kobiet, które, ratując się przed potępieniem społeczeństwa, idą do akuszerek, aby spędzić płód, a nieudane operacje, przeprowadzone przez osoby mało fachowe i w niehigjenicznych warunkach kończą się często śmiercią, albo ruiną zdrowia na całe życie.

Możnaby przytoczyć jeszcze tysiące przykładów jak kobiety, ratując się przed potępieniem społeczeństwa, zostają ze pchnięte na drogę przestępstwa.

Wypadki podrzucania niemowląt, oddawanie dzieci „na garnuszek" tak zwanym „fabrykantkom aniołków", sprzedawanie nawet — należą do najmniej wstrząsających społecznie stwem, bo nieczęsto dochodzą do wiadomości ogółu. Ale te wypadki są niemniej wstrząsające dla tych nieszczęsnych, które wydały na świat dziecko i stoją wobec hańby i groźby śmierci głodowej własnej i niemowlęcia. Potępiona matka traci pracę, dziecko dostaje hańbiącą nazwę „bękarta".

Nikt nie usiłował i dotychczas nie zawsze usiłuje wniknąć, czy macierzyństwo dziewczyny wynikło tylko z lekkomyślności, a może wbrew woli nieszczęsnej matki-panny, która nie potrafiła ochronić się przed brutalnością męską?

Ta niesprawiedliwość społeczna spada przedewszystkiem na karki biednych. Bogate paniusie, które najłatwiej wybuchają oburzeniem „na zepsucie", owoc swoich flirtów łatwo unicestwiają w zaraniu, bo stać je na to. Taka paniusia pierwsza wyrzuci ze swego domu pracownicę domową, zwiedzioną przez obietnicę ożenku. Pierwsza odwróci się od dziewczyny, błagającej o pomocną rękę w najcięższych chwilach swego życia. Czynią tak nawet rodzice, wypędzając „grzeszną" córkę, tem samem popychając ją do zbrodni.

Kto winien?

W dziesiątkach wstrząsających przykładów, jakich nam dostarczyła nasza ankieta p. t. „Nasza pierwsza miłość" ujawnia się, że wina dziewcząt jest stosunkowo najmniejsza: razem z nią winę musi ponosić całe społeczeństwo i wytrawni uwodziciele, polujący na naiwne dziewczyny. Za łatwowierność pokutuje rozczarowaniem, zdruzgotaniem marzeń o miłości i gnieździe rodzinnem. A społeczeństwo pcha ją do zbrodni, bo natychmiast odwraca się od nie szczęsnej, potępia ją, wyrzuca poza nawias życia.

Niech powstanie prawdziwie należyta opieka (a nie jakaś namiastka w formie opieki tylko nad temi dziećmi) nad temi dziewczętami, niech wiedzą, że dziecko ich nie zginie, a one same nie będą konały z głodu.

Nie będzie wtedy zbrodni, po pełnianych na istotach, które zaledwie ujrzały światło dzienne.

HUMOR

KSIĄŻĘ I SEKRETARKA

Młoda sekretarka umizga się do starego księcia:

— Szczęście jest tak blisko— wystarczy, by książę rękę wyciągnął!

— Ba, — odpowiada stary książę — gdzbyż to wystarczyło wyciągnąć rękę.

BIURO TŁUMACZEŃ

— Czy tu biuro tłumaczeń?

— Tak. O co panu chodzi?

— Żebyście państwo wytłumaczyli mojej żonie, że nie mam dla niej pieniędzy na nowy kapelusz.

***

Kiedy czeladnik chory, to się nazywa, że pijany, a kiedy majster pijany, to się nazywa, że chory.

W BIURZE

Urzędnicy grają w karty.

— Co pan teraz robi, panie buchalterze? — pyta szef z gabinetu.

— Wychodzę w piki — odpowiada buchalter.

KUPON

PORADY PRAWNEJ

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.48 Muzyka (płyty); 6.52 Gimnastyka; 7.07 D. c. muzyki; 7.35 Chwilka pań domu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał: 12.10 Koncert popularny (płyty); 12.45 Opowiadanie dla dzieci; 13.05 D. c. koncertu popularnego; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 „Skrzynka P. K. O."; 17.00 Koncert chóru akademickiego; 17.25 Pogadanka społeczna; 17.35 Muzyka salonowa; 17.50 Skrzynka techniczna 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.15 Kwintet na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas; 18.45 „Życie literackie Łodzi"; 19.00 Recital śpiewaczy Konrada Żelechowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Manuety klasyków (płyty); 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Pieśń Miłości" — operetka; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 Odczyt w języku esperanckim; 23.05 D. c. muzyki tanecznej (płyty).

HUMOR WESOŁEGO MONOLOGU

Dziś koncert muzyki lekkiej o godz. 15.45 okrasi humorem swych wesołych monologów znany słuchaczom, Kourad Tom. Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego odegra lubiane i popularne melodje z repertuaru popularnego.

CHÓR AKADEMICKI W RADJO

Dziś o godz. 17.00 wystąpi przed mikrofonem warszawskim chór akademicki, który wykona z udziałem p. Aleksandra Hernesa pieśni kompozytorów polskich: Nowowiejskiego, Maszyńskiego, Raczkowskiego, Maklakiewicza i inn.

KONCERT KWINTETU POZNAŃSKIEGO

Wirtuozi poznańscy cieszą się w całej Polsce dobrze zasłużoną opinją. Właśnie dziś o godz 18.15 rozgłośnia poznańska nadawać będzie na fali ogólnopolskiej Kwintet Dobrzyńskiego na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas w wykonaniu znakomitych artystów.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

STRESZCZENIE.

Inżynier Roman Larcki miał 25-letnią żonę Helenę i 7-letnią córkę Zofję. Latem mieszkali w jego willi w Milanówku. Pani Helena z córką była na wsi cały dzień, Roman zaś przyjeżdżał dopiero na kolację.

Pewnego dnia, akurat w dzień imienin córki długo nie przyjeżdżał. Helena i Zosia, wyczekując go, ujrzały, jak ich sąsiad Kołowicz liczy wielkie ilości pieniędzy. Potem jakiś pan, z postaci do złudzenia przypominający Romana nagle wszedł do pokoju Kołowicza, napadł na niego i po krótkiej walce zamordował go.

Helena kazała Zosi przyrzec, że nigdy nikomu nie powie ani słówka o tem, co widziała i słyszała. Zosia przyrzekła. Wtem usłyszały, że Roman wraca. Zatrzymał się przed sypialnią żony:

Nietrudno sobie wyobrazić, z jaką trwogą oczekiwały wejścia Romana jego żona i córka, obie przytulone do siebie i wciśnięte w kąt kanapy.

Wpatrywały się w drzwi z tak niesamowitym lękiem, jakby z tamtej strony czyhała na nie śmierć.

Bały się odezwać.

Matka położyła palec na ustach córki.

Roman był przekonany, że śpią.

Cichutko oddalił się więc, stąpając delikatnie na palcach w obawie, aby ich nie przebudzić.

Oto kroczy powolutku do swego pokoju.

Wchodzi...

Wszelki szelest ustaje. Panuje grobowa cisza. Wszystko pozornie śpi dookoła.

A jeszcze przed kwadransem matka z córką oczekiwały z ufnością przybycia ojca i męża.

Przed kwadransem zaledwie... A teraz?

W ciągu kwadransa trzy życia ludzkie zostały złamane.

Najszczęśliwszy z nich jest jeszcze ten, który tam przed chwilą ducha wyzionął... Tylko duch jego już teraz unosi się jeszcze nad domem Romana... duch zemsty... gotujący przyszłość mroczną i ponurą...

Bije północ... godzina duchów...

Potem wpół do pierwszej i wreszcie pierwsza.

Matka i córka pozostają nadal wtulone w kąt kanapy.

Nie mogą zasnąć. Spać? W takich okolicznościach?

Tysiące myśli wiruje, kłębiąc się w głowie Heleny.

Co począć?

Roman — mordercą...

A co się z nią stanie?

Możeby tak uciec razem z Zosią?

Ale, gdy ucieknie, to tem samem oskarży go, a już conajmniej wzbudzi podejrzenia...

Nie, tego nie uczyni...

Trudno, przysięgała mu wierność przed ołtarzem na złe i dobre czasy. Musi przy nim zostać. Niema rady...

Zostanie przy mężu.

Przy tym, który był jej pierwszą miłością i jedyną, poza którym ani mężczyzn, ani wogóle świata nie znała.

Przy tym, który wczoraj był jeszcze dla niej wszystkiem, dziś zaś jest tylko potworem.

Spojrzała na córeczkę.

Miała oczki zamknięte.

— Tem lepiej — powiedziała sobie. — O, Boże, pilnuj mojego maleństwa i chroń je od złego.

Cichutko wstała...

Otworzyła drzwi...

Nic....

Ani szelestu...

Weszła do przyległego salonu i nagle... ...stanęła, jak wryta, wpijając się kurczowo rękami w pianino, za którem się schowała.

Bo drzwi od przyległego do salonu pokoju Romana były otwarte...

Ujrzała go, jak siedzi przy biurku z głową, opuszczoną na dół, podpartą pięściami.

Jest zamyślony i śmiertelnie blady...

Helena przygląda mu się z przerażeniem...

Ten sam szary kapelusz z czarną wstążką, który Helena przed chwilą widziała, jak spadał z głowy podczas walki mordercy z ofiarą, leży tuż obok niego.

I twarz mordercy, którą tak dobrze zapamiętała — to jednak twarz Romana...

Kapelusz jest pomięty... Widocznie podczas walki...

— Palto jest pogniecione... może poszarpane... To też zapewne wynik walki.

Na obliczu Romana maluje się udręka straszliwa... włos ma rozwichrzony, wzrok dziki i błędny.

Miał trzydzieści lat. Teraz wyglądał na pięćdziesiąt.

A oto dowód najstraszniejszy.

Na biurku obok niego leży rewolwer...

Ten sam, zapewne, który odegrał decydującą rolę w napadzie, przed chwilą dokonanym.

Jakże ten pokój, w którym tyle przeżyła rajskich rozkoszy, wydawał się jej teraz wstrętnym!

Wtem znów drgnęła...

Poczuła, że ją ktoś objął nagle... Była to Zosia... Nie mogła dłużej sama wytrzymać z niepokoju, wstała więc i przyszła tu. Czekały teraz obie, wpijając oczy w Romana...

Ten zaś nagle podniósł się z miejsca, idąc jakby wprost ku nim...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PORACHUNEK

Po drodze do domu na pustkowiu, Noderski otrzeźwiał zupełnie.

— Poco ja się zadaję z tym łobuzem? — zadał sobie pytanie, zerkając na Cabulskiego. — Cóż mi z tego, czy wyciągnę od niego, co mi szykuje Montemort, czy nie? Dla mnie i tak wszystko skończone!

Zaraz jednak myśli Noderskiego przybrały inny obrót:

— Tak... Załatwię ostatecznie wszystkie porachunki. Trzeba oddać każdemu, co mu się słusznie należy. Temu łobuzowi za to, co przeżyła Tecia, warto rozbić łeb i złamać parę żeber, żeby wiedział, jak to smakuje. Montemort pójdzie do więzienia i wtedy dopiero będzie wszystko w porządku. Wtedy i ze mną będzie koniec... Może Tecia naprawdę będzie wtedy szczęśliwa... A Mary?... Tak, Mary... Tej nic pomóc nie mogę!... Załatwiła zemstę sama na własną rękę. Niech się z niej cieszy. To też skończone!...

Cabulskiemu wydało się przykre milczenie i zaduma hrabiego. Chrząknął najpierw, jakby chciał go tym sposobem obudzić z zamyślenia, poczem powiedział:

— Faktycznie, kawał drogi do tego domu... Ale za to w domu spokojnie!...

Noderski nie podjął niefortunnie zaczętej rozmowy.

Cabulski chrząknął wobec tego po raz drugi i zaczął z innej beczki:

— Faktycznie, ten dyrektor to ma łeb do cwanych interesów, ale mnie się taka robota nie podoba. Mówił z początku, że tak powiem, że z dziewczynkami robota. Miłość aby i nic więcej. Także samo, jak na pewno panu hrabiemu, a potem na wywiadowcę mnie wykierował, na ulicy godzinami czasem trzymał. Co mi po takiej robocie? Po cholerę mam na reumatyzm pracować na wilgoci? Ja nie zwyczajny. W lokalu owszem, ale wesołym, że tak powiem, z muzyczką, z tańcami posiedzieć można, ale na ulicy? Ja, Cabulski?... Nie, to nie dla mnie!... Żeby hrabia był spryciarz, tobyśmy zrobili interes!...

— Nie wiem... — mruknął Noderski. — Niech mi pan lepiej powie, co widzi pan za interes w tem, żeby mi zdradzać plany Montemorta.

— Hrabia przecież ma forsę. Ta forsa od starego Younga poszła przecież do podziału. Ładny grosz. Możeby się hrabia ze mną trochę podzielił, a mogę powiedzieć ciekawe rzeczy!...

— Aha!... Więc chodzi o forsę. Dobrze. Możemy pogadać!...

Znaleźli się wreszcie w znanym Noderskiemu pokoju. Zdziwiony Noderski spostrzegł, że siedzi tam już jakiś człowiek. Nie znał go.

— Mój przyjaciel Wysiak — przedstawił Cabulski.

Noderski kiwnął głową i zwrócił się do Cabulskiego:

— Mieliśmy być sami.

— Przyjaciel nie będzie nam przeszkadzał. On aby o wódkę dba. Wesoły człowiek do kompanji i dobry z kościami.

Rekomendacja ta nie zadowolniła Noderskiego.

— Może jednak będzie lepiej, jeśli pozostaniemy sami.

Wysiak wstał. Cabulski mrugnął na niego, zrobił jakiś dyskretny gest ręką. Wysiak wyszedł.

Noderski nie spostrzegł tych znaków porozumienia.

— Więc co mi pan ma do powiedzenia? — zapytał, siadając przy stole.

Cabulski nie śpiesząc się, zajął również miejsce przy stole. Wygodnie podparł głowę na rękach i wlepił oczy w gościa.

— Czy hrabia może, że tak powiem, wybulić dla mnie większą forsę, tak na ten przykład sto tysięcy w dolarach? Jeśli tak, możemy przystąpić natychmiast do interesu. Powiadam zgóry, że interes wart i większej forsy, bo chodzi o wolność hrabiego!... No?

— Czy pan ma dobrze w głowie? Za co mam panu, jak powiada pan, wybulić sto tysięcy i to dolarów? Śmieszne!

— Hrabia woli iść do mamra na parę latek? Nie warto hrabiemu usadzić starego Montemorta i jego forsę z moją pomocą wziąć w garść?... Nad czem się tu namyślać? Dziad ma forsę. Ja go obrobię, że hrabia wejdzie z nim na nowo w sztamę. Ale za to potrzebuję te sto tysięcy. To nie jest drogo, że tak powiem... Dobrze, żeśmy się spotkali przy kieliszku, choć hrabia wyjechał na mnie z pyskiem, jak nie przymierzając na jakiego lokaja!... Nie obrażam się! Może słuszna pretensja. Co racja, to racja. Ale teraz możemy zrobić interes.

Noderski nie spuszczał oczu z twarzy Cabulskiego, wykrzywiającej się w najrozmaitszy sposób, zależnie od tego, o kim mówił. Wydawało się Noderskiemu, że z tej twarzy wprost cieknie cynizm i łotrostwo.

— Panie Cabulski — powiedział wreszcie Noderski, — pan jest skończony szubrawiec i pan chce wejść ze mną w jakąś zbójecką spółkę?... Zagarnąć pieniądze, które ja mam i z moja pomocą pieniądze, które ma pan dyrektor, taki sam łotr jak pan?... Nie panie. Mojem pragnieniem jest tylko trzasnąć pana w plugawą twarz tak, żeby panu została pamiątka do końca życia. Czy pan dobrze rozumie?

Cabulski podniósł się od stołu.

— To hrabia zaczynasz ze mną z takiej beczki?... Ze mną? Cabulskim? Kiedy ja wychodzę z dobrym projektem i od więzienia hrabiego chcę ratować?

— Niech pan siebie ratuje od więzienia. Ja nie potrzebuję takich opiekunów i dobroczyńców, jak ty, łotrze!... Przyjechałem z tobą, by ci zapłacić za gościnność, jaką tu zgotowałeś pewnej dziewczynie. Tu właśnie chcę ci podziękować...

Cabulski instynktownie przesunął się w stronę drzwi. Zagrodził mu jednak drogę Noderski.

— Zostań na miejscu!... — zawołał, wyciągając rewolwer z kieszeni. — I łapy podnieść do góry!... O, tak!...

Trzymając lufę rewolweru, skierowaną w stronę Cabulskiego, namacał ręką we drzwiach klucz który przekręcił.

Dalszy ciąg nastąpi

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

WARSZAWA ZWYCIĘŻA REPR. BERLINA 9:7

SENSACYJNA PORAZKA PISARSKIEGO PRZEZ NOKAUT—DOROBA WYGRYWA Z KYFUSSEM!

Boks polski święcił wczoraj piękny sukces: reprezentacja stolicy po zaciętej walce, pokonała renomowany zespół Berlina w stosunku 9:7. Wiele było hałasu przed tą imprezą. Kiepscy wróżbici zapowiadali, że Warszawa musi ulec i że w wypadku remisu — będzie to wynik zaszczytny.

Tymczasem rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Ósemka Warszawy zdała doskonale egzamin i choć odniosła cyfrowo nikłe zwycięstwo, wykazała, że zdobyczne punkty nie były dziełem przypadku.

Z naszych pięściarzy, przykrą niespodziankę sprawił licznym zwolennikom, Pisarski. Można było wszystkiego się spodziewać, ale żeby tak inteligentny i rutynowany bokser, jak Pisarski niepotrzebnie szarżował i przez to przegrał przez nokaut — traktujemy jako błąd niewybaczalny.

Z innych zawodników, podobali się nam bardzo Czortek, Rotholc, Doroba i Polus.

Drużyna niemiecka, to zespół naogół wyrównany. Największą indywidualnością to Schelin, po gromca Pisarskiego przez nokaut. Dobrym jest i Kyffus, który choć przegrał z Dorobą, zaprezentował się wcale nieźle. Pozostali nie imponują, ale reprezentują typ „wyrobników".

Poziom zawodów naogół dobry, organizacja wcale sprawna, jedynie mamy do zarzucenia WOZB, że wyznaczył zbyt wysokie ceny za bilety wstępu. 2.50 za bilet na galerię, to już stanowczo za dużo!

*

Poszczególne wyniki spotkań były następujące:

waga musza: Czortek (W) bije Krugera (B) na punkty. Czortek, dzięki szybkości, góruje nad silnym i ambitnym przeciwnikiem;

waga kogucia: Rotholc (W) wygrywa z Weinholdem (B) na punkty. W pierwszych dwóch rundach lekka przewaga Rotholca zamienia się w trzeciej rundzie w zupełnie zdecydowaną. Rotholc walczył szybciej i bardziej pomysłowo;

waga piórkowa: Polus (W) wygrywa z Roecklerem (B) na punkty. Pierwsza runda wyrównana, w drugiej Polus w walce na dystans przeważa zdecydowanie, ale w trzeciej — lepszym jest Roeckler;

waga lekka: Vietzke (B) zwycięża na punkty Bąkowskiego (W). Początkowo przeważa Berlińczyk, lecz w trzeciej rundzie Polak jest lepszy. Bąkowski nie może jednak wyrównać straconych punktów, choć był bliski remisu;

waga półśrednia: Seweryniak (W) remisuje z Borchelem (B), po mało ciekawej walce. Seweryniak dalekim był od swej normalnej formy i z trudem wywalczył wynik remisowy;

waga średnia: Schellin (B) nokautuje Pisarskiego (W) w trzeciej rundzie. Początkowo Pisarski przeważa i zapowiada się, że wygrał na punkty. A tymczasem celny cios Niemca w szczękę na początku trzeciej rundy sprowadza Pisarskiego definitywnie na deski;

waga półciężka: Doroba (W) wygrywa niespodziewanie na punkty z eksmistrzem Niemiec, Kyffusem (B). Doroba, dzięki szybkości, atakuje przez wszystkie trzy rundy i odnosi niespodziewane zwycięstwo;

waga ciężka: Holz (B) bije Neudinga (W) na punkty. Początkowo przeważa Neuding, ale w drugiej rundzie Holz, znacznie wyższy i cięższy od Warszawianina, posyła Neudinga na deski i obejmuje inicjatywę.

Sędzia w ringu p. Wiener (Katowice), punktowi — pp. Lehman (Berlin) i Cendrowski (Warszawa). Widzów — 4.000.

Mistrzostwo Polski w kombinacji

zdobył Staszek Marusarz

ZAKOPANE. W pierwszym dniu narciarskich mistrzostw Polski rozegrano bieg 18 km., który dał nast. wyniki: 1 Metsboo (Szw.) 1:15:15, 2) Viklund (Szw.) 1:15:53, 3) Moritz (Szw.) 1:19:26, 4) Larsen (Szwecja) 1:19:37, 5) Englund (Szwecja) 1:26:23, 6) Górski 1:27:53, 7) Karpiel 1:28:45, 8) S. Marusarz 1:28:58, 9) Berych, 10) Z. Motyka. Na 13-em miejscu B. Czech. W kombinacji: 1) Górski, 2) S. Marusarz, 3) Teseyre i 4) Wawrytko, 5) B. Czech, 6) Bochenek, 7) A. Marusarz, 8) Sitarz, 9) Łuszczek, 10) J. Marusarz. Na 15-em miejscu Carlquist (Szwecia).

ZAKOPANE. W niedzielę, w Zakopanem, podczas pięknej pogody (2 stopnie mrozu, świeży śnieg) rozegrany został konkurs skoków do kombinacji na skoczni pod Krokwią.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco: 1) St. Marusarz, nota 229, skoki 52 i 52 m., 2) Łuszczek nota 220,3, skoki 50 i 50, 3) Carlquist (Szwecja) nota 218,5, skoki 47,5 i 48, 4) A. Marusarz, nota 214.5, skoki 50,5 i 47, 5) Orlewicz — skoki 44 i 44,5, 7) Górski, nota 187.9, skoki 40 i 42 m. Bronek Czech, po sobotnim wypadku w biegu, nie startował.

Wyniki kombinacji o mistrzostwo Polski wyglądają następujące: 1) S. Marusarz (SNPTT), nota 453 — mistrz Polski, 2) Górski (Wisła 427.9, 3) Łuszczek (Wisła) 425.6, 4) A. Marusarz (SNPTT) 424.4, 5) Carlquist (Szw.) 407.5, 6) J. Marusarz (SNPTT) 398.8, 7) Tesseyre (KTN) 392.9, 8) Wawrytko (Sokół) 389, 9) Orlewicz (Wisła) 382,5, 10) Sitarz (WisŁa) 378,3, 11) Mrowca (Strzelec), 12) Lorek (SNPTT), 13) Bochenek (Wisła).

Następnie rozegrano konkurs skoków otwartych przy doskonałych warunkach. Rekord skoczni na Krokwi ustanowił podczas tego konkursu Norweg Reidar Andersen, osiągając w pięknym stylu 76 mtr.

Wyniki konkursu wyglądają następująco: 1) R. Andersen (Norw.), nota 228,2, skoki 69 i 76 mtr., 2) S. Marusarz, nota 218.8, skoki 71 i 71, 3) Gunderson (Norw.), nota 215.9, skoki 64 i 71,5, 4) A. Marusarz 203,9, skoki 60 i 65, 5) Carlquist (Szwecja), nota 196.2, skoki 57,5 i 59, 6) Orlewicz, nota 198, skoki 54 i 61 m., 7) Bochenek 184,7, skoki 54 i 58, 8) Rzeppa, 9) Lankosz, 10) Jaresz.

Kombinacja alpejska o mistrz. Polski

ZAKOPANE. W Zakopanem na zakończenie narciarskich mistrzostw Polski, rozegrany zostanie w poniedziałek na Hali Goryczkowej bieg zjazdowy zaś we wtorek na Hali Kondratowej slalom.

Pokazy w łyżwiarskiej jeździe figurowej odbędą się w dniach 27—28 bm

Pogoda w Zakopanem znacznie się poprawiła, słonecznie, zaś w nocy spadł duży śnieg

CWS - Makabi (Częstochowa) 10:4

Mecz bokserski między CWS-em a częstochowską Makabi, rozegrany w sali teatru Popularnego, wygrała drużyna CWS w stosunku 10:4.

Poszczególne wyniki: w. musza: Wieczorek (C) bije Sudowicza (M) przez techn. k. o. w 2-ej rundzie, Lipiński (C) bije Windmana, w. kogucia Szybowski (C) remisuje z Chwintem (M). w. piórkowa Śmiech (C) bije Zylberberga (M) w. lekka Ciechomski (C) remisuje z Binderem (M), w. półśrednia Kozakiewicz (C) ulega Chliwnerowi (M), w. średnia Karpiński (C) bije Szajna (M). Sędzia w ringu p. Słabicki.

Mecze piłkarskie w całym kraju

KATOWICE. W Radzionkowie rozegrany został mecz piłkarski między ligowym Ruchem (W. Hajduki), a reprezentacją Tarnowskich Gór. Mecz ten wygrała drużyna Ruchu w stosunku 10:1 (3:0). Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek (3), Wodarz (3) i Wilimowski (4).

W Katowicach Pogoń pokonała IFC Katowice 4:1, a Dąb wygrał z Czeladzią 6:0.

W Chorzowie K. S. Chorzów pokonał Amatorski KS (Chorzów) w stosunku 4:3.

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między kombinowanym zespołem Warty a H. Cegielski, zakończony zwycięstwem drużyny Warty w stosunku 3:2.

KRAKÓW. — W Krakowie rozegrane zostały w niedzielę treningowe mecze piłkarskie, a mianowicie:

Cracovia — Polonia 7:1 (6:0).

Wisła — Grzegórzecki KS 13:0 (7:0).

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został w niedzielę pierwszy w sezonie mecz piłkarski między drużynami Widzewa i Union Touring. Mecz wygrał Widzew w stosnnku 2:1.

Zawody lekkoatletyczne Skry

W niedzielę na sali w lokalu Skry odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne, które dały następujące rezultaty:

konkurencje meskie: skok w dal z miejsca — Zakrzewski 265, skok w wyż z rozbiegu — Mulak 146, skok w wyż z miejsca — Mulak 124, rzut kulą Aluchna 11.95.

Konkurencje kobiece rzut kulą — Sawicka 8.33, skok w dal z miejsca - Wenclówna II 193, skok w wyż z rozbiegu Wenclówna II 114

ZA TYDZIEŃ PIERWSZE MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę 3 marca rozegrane zostaną w Warszawie pierwsze mecze treningowe warszawskich drużyn ligowych. Drużyny Warszawianki i Legji grać będą z klubami klasy A, zaś Polonia jedzie do Łodzi na mecz z tamtejszym ŁTSG.

Walne obrady pływaków

Doroczne walne zgromadzenie Pol. Zw. Pływackiego odbyło się w niedzielę w sali konferencyjnej PUWF przy licznym udziale delegatów oraz przedstawicieli PUWF kpt. Szymczyka. Obrady zagaił vice-prezes Rozen proponując uczczenie przez powstanie pamięci zmarłego ś. p. Szwankowskiego poczem dokonał wręczenia nagrody dyr. Raskina, za największą ilość startujących klubowi H. Cegielski (Poznań).

Na przewodniczącego wybrano inż. Knchara (Warszawa), Michalek (Kraków) i Antoniewicz (Poznań), krytykując działalność zarządu, który zaniedbał propagandę sportu pływackiego wśród szerokich mas, załatwienia sprawy instruktorów, ratownictwa, a zajmował się głównie sportem zawodniczym, w którym również zanotowano obniżenie poziomu.

Podkreślono również, że w Centr. Instytucie WF pływactwo nie jest odpowiednio postawione ze względu na brak krytej pływalni. Imieniem ust. zarządu przemawiali pp. Semadeni i Rozen, wyjaśniając trudne warunki w jakich zarząd pracował. Następnie udzielono absolutorjum ust. zarządowi, przyjęto preliminarz budżetowy zamykający się sumą 7 tys. złotych, poczem po dłuższej dyskusji załatwiono wybory.

Do nowego zarządu weszli: prezes — pułk. Peroswet - Sołtan, vice-prezesi — kpt. dypl. Szymański (administracyjny), Czyż (sportowy), sekretarz — p. Kacperski, skarbnik — p. Gapiński, członkowie — pp. Francikowski, kpt. Kurleto, Weisman, Me... Baranowski, kapitan związkowy, p. Andrzejewski, zastępca p. Hrehorowicz, komisja sportowa — dr. Lewicki (przewodniczący), Hrehorowicz, por. Jankowski, Michalek, Deutsch, Przybyło, Arenstein, komisja rewizyjna — pp. Rozen (przewodniczący, Fiedorowicz, Goldfeder, Sięp... piewski, por. Szupenko, komisja dyscyplinarna — pp. dr. Raskin (przewodniczący), Domosławski, Libera Reis, kpt. Hampel, zastępcy pp. Gaszyński i Mosin.

Z ważniejszych wniosków zanotować warto zalecenie zarządowi poczynienia starań i nad uzyskaniem funduszów na budowę pływalni krytej w Poznaniu, powierzenie Poznaniowi urządzenia walnego zgromadzenia w r. 1936, udzielenie podziękowania ustępującego z zarządu długoletniemu działaczowi p. Semadeniemu, urządzenie długodystansowych mistrzostw Polski w Trokach, zalecenie zarządowi organizowania kursów tygodniowych dla młodzieży stworzenie nowego okręgu lubelskiego, obejmującego także woj. kieleckie wołyńskie i miasto Ostrowiec i t. d.

Wniosek o rozdzielenie mistrzostw kobiecych i męskich upadł.

Program zagranicznych turniejów

Program zagranicznych ważniejszych turniejów tenisowych wygląda następująco: 6 — 14 kwietnia — Atny, 15 — 21 kwietnia — Rzym, 29-go kwietnia — 4 maja Londyn, 4 — 12 maja Wiedeń, 13 — 18 maja Praga, 19 maja — 2 czerwca — Paryż, 4 — 10 czerwca — Bruksela, 24 czerwca — 2 lipca Wimbledon, 8 — 14 lipca Nordylik (Holandja), 18 — 21 lipca finał międzynarodowy o puhar Davisa. 25— 28 lipca finał ostateczny o puhar Davisa w Londynie, 3 — 11 sierpnia Hamburg (mistrz. Niemiec), 12 — 17 sierpnia kobiece mistrz. USA, 18 —25 sierpnia Warszawa, 19 — 24 sierpnia męskie mistrz. USA, 2 — 9 września Budapeszt i Genewa, 11 — 16 września Belgrad.

NOWY REKORD KALBARCZYKA

OSLO. — Podczas zawodów łyżwiarskich w Oslo polski zawodnik Kalbarczyk poprawił znów rekord polski na 500 mtr., osięgając 4[illegible].8 sek, t.j. o 0,2 sek. lepiej od rekordu z przed tygodnia.

W sprawie Walasiewiczówny

CLEWELAND. W uzupełnieniu depesz w sprawie zawieszenia Walasiewiczówny na 30 dni przez Amerykańską Federację L. Atletyczną z Cleveland, donoszą:

Stanisława Walasiewiczówna zawieszona została przez AAA za to, że wzięła udział w meczu koszykówki w drużynie, w której występowały zawodniczki zawodowe.

Walasiewiczówna tłumaczy się, że o nowem rozporządzeniu, jakie wyszło dopiero w grudniu ub. r., nie wiedziała. Twierdzi ona, że w decyzji zawieszającej ją, wchodziły w grę czynniki, pragnące utrącić ją jako amatorkę. Twierdzi ona dalej, że gdyby chciała zostać zawodowcem, mogłaby to dawno uczynić, miała bowiem mnóstwo w tym kierunku ofert finansowo b. ponętnych, które stale odrzucała.

Imprezy w Warszawie i Łodzi

W niedzielę przed meczem Berlin — Warszawa odbyła się ostatnia walka w wadze lekkiej z serji mistrzostw k. B. okręgu warszawskiego W walce tej Łukasiewicz (Pol) pokonał Gniewosza (YMCA). Po walce odbyło się rozdanie żetonów mistrzom i vicemistrzom bokserskim kl B tytuły mistrzów zdobyli: Jastrzębski (Elektryczność), Makusiński (Y M C. A.), Ciechomski (CWS), Łukasiewicz (Pol.), Kolczyński (YMCA), Fuks (Makabi), Ciężala (Elektr.), Sowiński (POL).

W sobotę wieczorem i w niedzielę w południe rozegrane zostały półfinały turnieju gier sportowych ośrodka WF. Wyniki były następujące:

Siatkówka kobieca: AZS — ŻASS 2:0, AZS II — Polonia I 2:1

Siatkówka meska Polonia—KPW Orzeł 2:1, AZS — YMCA 2:1.

Koszykówka męska ćwierćfinały: Skra — AZS 28:27, YMCA valkover, Polonia — Warszawianka 44:30. Legja — gimn Giżyckiego 46:19. Półfinały: YMCA — Skra 35:28, Polonia — Legja 33:31.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w sali Pol Zw Szermierczego drużynowe szermiercze mistrzostwa Warszawy przy udziale zespołów Policyjnego KS. WKS Legji i Akademickiego Zw Sportowego. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Policyjnego K S.

ŁÓDŹ — W Łodzi rozegrane zostały międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez Makabi W ważniejszych walkach w wadze półśredniej Durkowski zremisował z Dorobą II (Legja Warszawa) w wadze piórkowej Woźniakiewicz (IKP) znokautował Mikołajczyka (Geyer) zaś w wadze półciężkiej Kłodas (Wima), wygrał z Kozakowem (Legja Warszawa), na punkty.

Luty
26
Wtorek
Wiktora

KRONIKA KRAKOWA

Wielki proces komunistyczny w Krakowie

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciwko 13 komunistom oskarżonym o uprawianie wywrotowej akcji wśród żołnierzy garnizonu krakowskiego.

Wszyscy oskarżeni są w jednym wieku, rekrutując się z rocznika wojskowego 1908. I tak na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Stępień z Czeladzi, rzeźnik, Grzegorz Diduszka z Nowej Wyżni, Kuźma Teresa z Szacka, Cygan, Jokima, Ginajło, rolnik z Szacka, Kazimierz Wilk z Zawiercia, robotnik, Józef Chrapa z Radziwiłłowa, krawiec Jakób i Józef Silbermann z Targanicy, elektromonter, Chaskiel Sudgalter, krawiec z Dubna, Jakób Aron Erreich z Nowego Sącza, pomocnik handlowy, Mojżesz Katz z Dubna, czapnik. Michał Geller z Dubna, krawiec, Józef Targowski z Sosnowca, laborant-chemik i Lejba Prużański z Brzostkowicy Wielkiej pow. Grodno, szewc.

Wedle aktu oskarżenia, cała 13-tka z końcem roku 1931 kolportowała ulotki komunistyczne o treści antypańśtwowej wśród żołnierzy garnizonu krakowskiego.

Pojawiające się w tym czasie na murach i parkanach koszar napisy o treści podburzającej, wskazywały również na ożywioną działalność wydziału wojskowego komunistycznej partji polskiej na obszarze Krakowa.

Budząc rozpowszechnianie nieprawdziwych wieści wśród żołnierzy, ferment, zniechęcenie i niezadowolenie, wzywali autorowie wydawnictw i ulotek do czynnego oporu przeciw przełożonym, złamania przysięgi służbowej, zbrojnego powstania i przejścia na wypadek rewolucji z bronią w ręku w szeregi armji czerwonej.

Ulotki te i wydawnictwa przepojone były hasłami, stanowiącemi zasadniczy wykładnik programu komunistycznego, streszczający się w dążeniu do obalenia w drodze rewolucji rządu, oraz obecnego ustroju państwowego i wprowadzeniu w jego miejsce dyktatury proletarjatu.

Omawiana agitacja doprowadziła do zorganizowania w różnych formacjach wojskowych garnizonu krakowskiego komórek komunistycznych, których skład ilościowy wachał się od 1 do 5 członków. Komórki te rozwijały wśród sfer wojskowych propagandę antypaństwową i wywrotną.

Oskarżenie obecnego procesu obejmuje przestępną działalność tych wywrotowców, którzy w czasie rozwijania jej pełnili służbę wojskową, pozostając w ścisłym kontakcie z kierownictwem krakowskiej „wojskówki".

Następnie akt oskarżenia charakteryzuje poszczególne role oskarżonych, opisując dokładnie akcję każdego z nich.

Wczoraj w pierwszym dniu procesu po ściągnięciu generalji odczytano akt oskarżenia.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Stuhr, wotują ss. o. Ostrega i dr. Kurzer z zapasowym sędzią drem Soleckim, osk. prok. Bogdan Szypuła.

Hitler ciężko chory

Paryski „Matin" donosi z Berlina że kanclerz Adolf Hitler ciężko zachorował i od dwóch dni leży w łóżku w gorączce.

Stan Hitlera się pogarsza, wczoraj miał ponad 38 stopni gorączki.

Nad łóżkiem Hitlera odbyło się konsyljum, które orzekło że stan zdrowia jego jest bardzo groźny.

Targnął się na posterunkowego

Przed sędzią drem Bobilewiczem w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Józefowi Jeziorkowi lat 26, mnrarzowi z Krakowa.

Jeziorek oskarżony był o to że odgrażał się Jakóbowi Heukornowi, że go zabije, a matce swej również groził pobiciem. Oboje zwrócili się o ochronę policji, a kiedy przodownik PP. Wyrwa w dniu 31 sierpnia ub. roku przytrzymał Jeziorka i odebrał mu długi nóż, Jeziorek rzucił się na niego i pobił go, jak również pobił i posterunkowego Węgrzyna, który pierwszemu pospieszył z pomocą.

Rozprawę odroczono celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił dr. Pleszowski.

Bójka na weselu

W Łyśniewie na Kaspubach u jednego z gospodarzy odbywała się uroczystość weselne. Nagle przez nikogo nie zaproszona, wtargnęła do izby banda wyrostków złożona z 15 osób, która z początku przyłączyła się do zabawy, niebawem jednak wszczęła dziką awanturę i bijatykę.

W wyniku zajścia 3 osoby z pośród biesiadników zostały ciężko ranne.

Ofenzywa włamywaczy krak.

Nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w sklepie Nussbauma, przy ul. Poselskiej 17 i skradli z wystawy różne kosmetyki wart. 80 zł. W związku z powyższą kradzieżą przytrzymała policja Przybylskiego Antoniego, lat 21, zam. w Kobierzynie.

Również nieznani sprawcy włamali się do szopy Grüna Abrahama przy ul. Pawiej 15, skąd skradli 3 worki naładowane koksem wraz z płachtami nieprzemakalnemi łącznej wart. 3.000 zł.

Do mieszkania Enbaum Estery przy ul. Rabina Meiselsa 2 włamał się nieznany sprawca skąd skradł 2 lichtarze srebrne, cukierniczkę srebrnę, 1 kubek oraz bieliznę i gotówkę 50 zł. Ogólna szkoda wynosi 400 zł.

Hochberger Feiwel, woźnica, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 31, skradł mu nieznany sprawca koło do wozu.

Do mieszkania Szajerowej Salomei przy ul. Dolnych Młynów 3 włamali się nieznani sprawcy skąd skradli srebro stołowe wart. 700 zł.

Zamach samobójczy urzędniczki P. K. O.

Wczoraj o godz. 10-tej wieczór zawezwano pogotowie na ul. Miłą w Warszawie do domu Nr. 45, gdzie jak się okazało otruła się wenoralem urzędniczPKO 37-letnia Eugenja Wyganowska.

Pogotowie po udzieleniu pomocy, desperatkę przewiozło do szpitala. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Ujęcie złodzieja

Policja krakowska aresztowała Dudziaka Franciszka, lat 17, za kradzież wózka dziecinnego.

Obrady Związku Legjonistów w Krakowie

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Związku Legjonistów w domu im. Marszałka J. Piłsudskiego w Oleandrach. Obrady zagaił prezes dr. Korczyński, przewodniczył zebraniu wiceprezes dr. Klimecki. Prezes dr. Korczyński nakreślił program dalszych prac organizacyjnych, podkreślając przedewszystkiem zamierzoną działalność sekcji społecznej. Radca Zacharjasiewicz dr. Sondel omówili kwestje dotyczące Bratniej Pomocy Legjonistów, a wiceprezes mjr. Broczyński sprawy związane z pracami sekcji gospodarczej. Omawiano również ewentualnego wydawania przez Związek pisma.

Strzelał do wrony, a trafił do cudzej żony

Dwaj agenci handlowi, Brzozowski Władysław i Krysiński Zygmunt, obaj z Łodzi, przechodzili koło budki kolejowej w Kaniowie i urządzili sobie „polowanie" na wrony.

Mianowicie Brzozowski, który posiadał prawo na noszenie, broni, strzelił z rewolweru do wron. Jeden ze strzałów trafił zajętą przy budce rozwieszaniem bielizny, żonę budnika, Marję Łukowicz.

Rana okazała się nietyle niebezpieczna, co niewygodna dla Łukowiczowej, przez dłuższy czas bowiem nie będzie mogła siedzieć.

Sprawców wypadku pociągnięto do odpowiedzialności.

Zabity w bożnicy

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj pod Brześciem w miejscowości Mikszewice.

Mianowicie 35-letni Abraham Perpliczuk „szames" bożnicy w czasie pożaru bożnicy został żywcem spieczony i zmarł.

Wypalił sobie oczy roztopionym żelazem

W odlewni żelaza Szajmela w Międzyrzeczu wydarzył się wypadek: kiedy robotnik tej odlewni Kazimierz Ryś wylewał z kadzi roztopione żelazo, kropla płynnego metalu prysnęła mu w oczy.

Wezwany lekarz stwierdził, że wskutek oparzenia oczu zachodzi obawa utraty wzroku.

Poparzonego robotnika przewieziono do szpitala.

Bitwa policji z bandytami

Z Kielc donoszą o napadzie rabunkowym na sklep Wacława Piwońskiego w Głowaczowie pow. Kozienickiego, dokonanem na sposób iście amerykański.

Wieczorem przed sklep Piwońskiego przyjechało na rowerach 3 nieznanych osobników. Dwuch z nich weszło do sklepu. a trzeci pilnował roweców. Za chwilę ze sklepu doszedł huk strzałów rewolwerowych, któremi bandyci sterory zowali sklepikarza, żądając wydania pieniędzy.

Traf chciał, że w pobliżu znalazło się dwuch posterunkowych to też między policja a bandytami doszło do formalnej bitwy. Jak stwierdzono, bandyci posługiwali się automatycznemi rewolwerami, zasypując policję gradem kul. W pewnej chwili usiedli na rowery i zniknęli w stronie Warki.

W zarządzonym pościgu bierze udział policja całego powiatu, która zaopatrzona jest w motocykle.

Kursa Esperanto

Stowarzyszenie „Tagigo" w Krakowie przy ul. Grodzkiej 15 II. p., rozpoczyna w poniedziałek 4 marca 1935 r. o godz. 8 wiecz. kurs Międzynarodowego Języka Esperanto.

Teatr miejski: „To więcej niż miłość"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Miłość Tarzana".
Apollo „Serce indjanki"
Atlantic: „Maskarada"
Bagatela: „Rewja" i operetka „Król walca".
Dom żołnierza „Nie jestem aniołem"
Promień: „Czibi".
Słonko „Katarzyna Wielka".
Świt „Gubernator Skallon".
Sztuka: „Tajemnica salonu miłości"
Uciecha Siostra Marta jest szpiegiem
Wanda: „Pan bez mieszkania".
Zorza: „Prokurator Alicja Horn"

Radjo

Kraków: G. 11,57 Hejnał 12,03 Tr., z Warsz. 12,10 Płyty 12,45 Transm. z Warsz. 13,05 Płyty 15,35 Komunikaty 15,45 Transm. z Warsz. 17,34 Płyty 17,50 Skrzynka techniczna 18,00 Poradnik turystyczny 18,10 Wiadomości bieżące 18,15 Transm. z Warsz. i Łodzi 16,30 Płyty 19,56 Wiadom. sportowe 20,00 Transm. z Warsz. 22,00 Koncert 22,15 Transm, z Warsz. 22,45 Odczyt 13,00 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konepnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Böhmarwald Zofja Długa 41. Dr Gradziński Adam Starowiślna 20. Dr. Nowak Tadeusz Józefitów 21. Dr. Silbiger Stefanja Starowiślna 21,

Poświęcenie sztandaru żydowskich inwalidów

W niedzielę ubiegłą odbyły się w Krakowie uroczystości Związku Żydowskich inwalidów wdów i sierót, który święcił swój sztandar. — Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w synagodzie przy ul. Miodowej, licznie z brani uczestnicy udali się pochodem, poprzedzanym orkiestrą do kahału gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ. W imieniu p. premjera Kozłowskiego złoty gwóźdź wbił wojewoda dr. Kwaśniewski.

W nabożeństwie jak też i w uroczystości wbijania gwoździ w kahale wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z wojewodą krakowskim, generałem Mondem i prezydentem miasta drem Kaplickim na czele.

Wybory zarządu Bratniej Pomocy studentów U. J.

W niedzielę odbyły się na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wybory do zarządu Bratniej Pomocy studentów tej uczelni.

Na uprawnionych do głosowania 1056 studentów, głosowało około 740.

Lista nr. 1 otrzymała 24 miejsc w zarządzie, zaś lista nr. 2 — miejsc 9. Prezesem B. P. został powtórnie wybrany p. Kazimierz Soboń, wiceprezesem p. Edmund Gawel, zaś przewodniczącym komisji szkontrującej p. Zenon Słaby.

Szczepionka przeciw rakowi wynaleziona!

Na wczorajszem posiedzeniu Francuskiej Akademji, prof. Besredka i dr L. Gross (krakowianin) z Instytutu Pasteura w Paryżu przedstawili referat, w którym donoszą o znalezieniu szczepionki przeciw rakowi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol„ Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02